

Na tropach światła - Barbara Ałaszewska

Autorka podkreśla, że jest samoukiem, jednak konsekwentne rozwijanie zainteresowań i pewne życiowe okoliczności sprawiły, że zagadnienia sztuki były i są jej szczególnie bliskie. Pani Barbara szereg lat pracowała jako nauczycielka plastyki i techniki w piotrkowskich szkołach. Od młodości interesowała się fotografią analogową, nie tylko naciskając na spust migawki, ale i samodzielnie wywołując zdjęcia. Nie bez znaczenia okazała się jej przyjaźń z pedagogiem Andrzejem Pierzgałskim (1938-2016) oraz kontakt z jego bratem Ireneuszem (1929-2019), artystą związanym z Akademią Sztuk Pięknych w Łodzi, gdzie prowadził Pracownię Fotografii na Wydziale Grafiki. Za ich pośrednictwem pani Barbara zetknęła się także z twórczością Jerzego Trelińskiego - grafika, rysownika i performerera, autora konceptualnego i radykalnego zarazem projektu artystycznego Galeria 80x140. Kontakt ze wspomnianymi twórcami zainspirował ją do podejmowania odważniejszych prób z formą w ramach fotografii. Zbiegło się to w czasie z rozwojem i zwiększeniem dostępności technik cyfrowych - zafascynowały one panią Barbarę, gdy była już na emeryturze. Jak mówi: - Dopiero na emeryturze mogłam poświęcić fotografii tyle czasu, żeby solidnie opanować warsztat twórczy.

Wiarę we własne umiejętności ugruntował udział w plenerach i pierwsze wyróżnienia. Dwukrotnie wzięła udział w wojewódzkich konkursach fotograficznych organizowanych przez Łódzki Dom Kultury, zdobywając II nagrodę oraz wyróżnienie. Pani Barbara twierdzi, że w fotografii podąża ze słońcem. - To ono pokazuje mi, co mam fotografować. Detale, peryferie, blaski, kontury, załamania... Intuicja podpowiada mi moje skrawki, które wyłaniają się na horyzoncie. Ja je tylko uwieczniam.

Na wystawie możemy się przekonać, że w twórczości Ałaszewskiej chodzi nie tylko o utrwalanie ciekawych widoków. Kreacja ostatecznej formy dzieła pasjonuje ją tak samo jak emocje i radość, których doświadcza podczas spacerów z aparatem.

Wyeksponowano ponad 60 prac. Większość to cyfrowe kompozycje fotograficzne (przygotowane na potrzeby wystawy w formatach od 30x30 po 70x140 cm) z lat 2009-2021. Obróbka nie polega tu na retuszu, wyostreniu konturów czy podkreśleniu barw. Ałaszewska zestawia ze sobą zdjęcia lub ich fragmenty, bądź nakłada na siebie obrazy. Część prac prezentowanych na wystawie to fotografie nie poddane żadnej obróbce, poza tą, której wymagało dostosowanie formatu.

Ciekawy jest cykl „Pława - przenikanie”. Kulisty, szklany pływak, częściowo wypełniony wodą morską, staje się dla autorki soczewką, przez którą obserwuje rzeczywistość. Światło i obrazy załamują się w nim, mięknią lub krystalizują. Sam przedmiot okazuje się ciekawym obiektem fotografii, ale tutaj pełni dodatkowo rolę medium, dzięki któremu światło odbijające się od nieba, liści, wody, piasku ulega jakby rozbiciu i nasyceniu. Gdy oglądamy te prace, dociera do nas, że pława przypomina gałkę oczną. Pełni ona w pracach Ałaszewskiej analogiczną rolę narzędzia wzroku. To, co widzimy, zależy jest od aparatu, jakim się posługujemy.

Wystawa „Skrawki” to również dowód, że autorka odważnie eksperymentuje nie tylko z obrazem, ale i z językiem. Jak twierdzi: - Bawię się słowami i ilustruję teksty, bądź, jak kto woli, znajduję opis dla stworzonych przeze mnie kwarto-reportaży.

Kwarto-reportażami autorka nazywa prace składające się z czterech pól wypełnionych w układzie szachownicowym różnymi ujęciami tego samego obiektu. Tytuły tych dzieł to metafory. Cztery ujęcia mechanizmu zegarowego to „Remont czasu”, a odsłonięte korzenie drzew to „Sosny po

przejściach". Znajdziemy tu też wątki piotrkowskie ujęte w kwarto-reportaże zatytułowane „Reszta aresztu”, „ODA - sztukę poda” i „Tama - wód brama”.

Innym rodzajem prac są te stanowiące mozaikowe zestawienia zdjęć rozmaitych detali lub powierzchni. Są tu też horyzontalnie bądź wertykalnie nawarstwione perspektywiczne ujęcia pola lub plaży. Powstałe w ten sposób kompozycje wymagają uważnego odczytania. Ich tytuły, m.in.: „Trach!”, „Obok”, „Błękitna rapsodia”, „Czerwona rzeka” doskonale oddają treść i nastrój prac, świadczą o tym, że twórcza myśl autorska jest kompleksowa. Nie ma tu amatorskiego przypadku, a wrażliwość i intuicja idą w parze z działaniem koncepcyjnym i dobrze opanowaną techniką.

Z kolei cykl „Mandale” to prace w najmniejszym stopniu poddane cyfrowej obróbce. Autorka fotografuje układane z pietyzmem na ciemnej tkaninie płatki, liście, nasiona - w świetle zastanym. Kompozycje te tworzą zazwyczaj gwieździste układy, niczym te widziane w kalejdoskopie. Światło promieniuje tu ze świeżych skrawków przyrody.

Całość uzupełniają dwa filmy, które dynamizują wystawę. Pierwszy z nich pokazuje wahadłowy ruch pławy zamkniętej w sieci i rozkołysanej wśród drzew, zaś na drugim przemykają stalowe kratownice mostu, filmowane z okna jadącego po nim autokaru. Światło obecne jest na filmach w rytmicznych cyklach.

Barbara Ałaszewska fotografuje przyrodę i dzieła człowieka. Ludzką postać odnajdujemy tylko na jednej pracy zatytułowanej „Lena” i otwierającej wystawę. To czarno-biała kompozycja. Na pierwszym planie widzimy drewniane belki, przez które przenika plan dalszy - mała postać dziewczynki na końcu masywnego pomostu. „Lena” ma podniesione ręce, jakby chciała objąć światło rozlane na horyzoncie, ku któremu jest zwrócona. To bez wątpienia alegoria dziecięcej radości oraz pochwała życia, wolności i spełnienia.

Barbara Ałaszewska kieruje się w twórczości prostą i szczerą filozofią, deklarując: - Skrawki natury, przenikające się wzajemnie kształty i kolory ujmuję w ramy obrazu. Emocje i intuicja pomagają mi wydobyć z otaczającej rzeczywistości fragmenty ważne i piękne dla mnie. Sprawia mi to ogromną przyjemność i odcina od prozy życia.

Damian Kasprzyk

„Skrawki” - wystawa prac Barbary Ałaszewskiej w Ośrodku Działań Artystycznych w Piotrkowie Trybunalskim przy ul. Sieradzkiej 8, czynna do 8 maja 2022.